

Caribaldi

BOHATER
WŁOSKI



Księgarnia nakładowa ALFREDA ZONERA

ŁÓDŹ

Dzielna № 13.

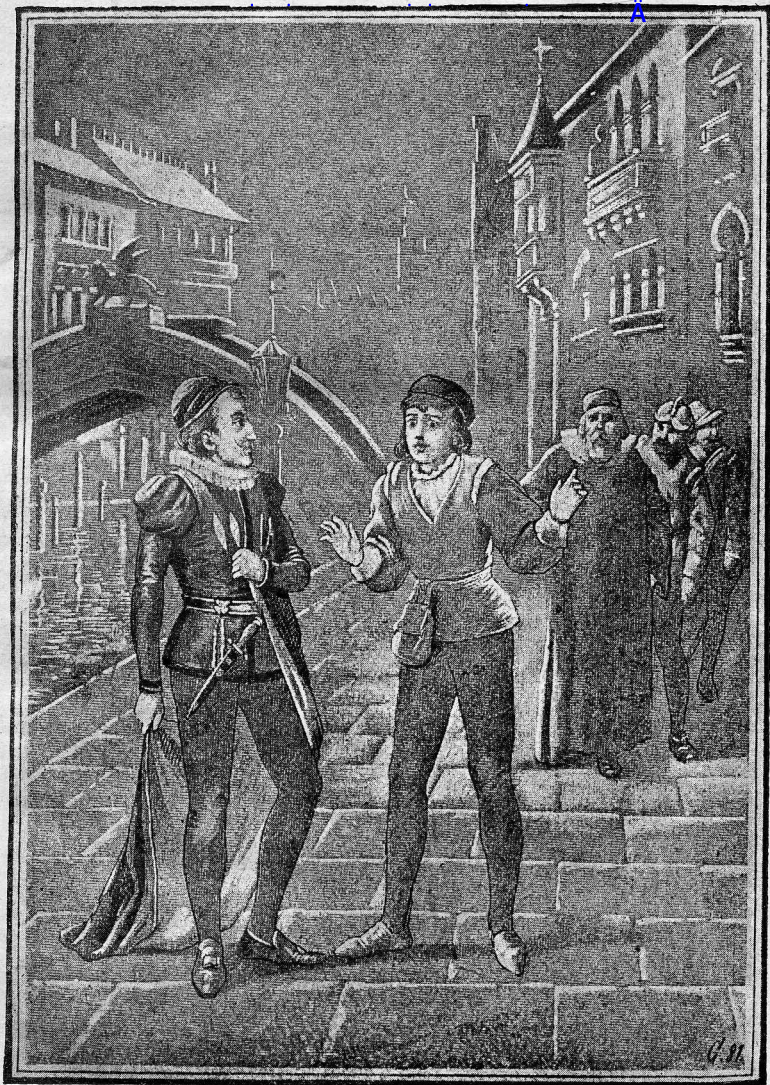
WARSZAWA

Chmielna № 26.

Дозволено Цензурою в. Лодзь, 8 Сентября 1900

ВЫПУСКАЮЩАЯ КОМПАНИЯ: "СОНЕТЪ" в. Лодзь.

Drukarnia Zonera w Łodzi.



— Co się stanie z Garibaldim? pytał Rosetti.
— Obawiam się bardzo o niego, odpowiedział Draz.

swego wroga, ale i ukochany. o którym myślała, że się oddawna cieszy wolnością, był dotąd w ciężkiej turmie!

— Juljo! — zawołał Carlo łagodnym głosem: pogódź się ze swoim losem; sama widzisz że mi ująć nie możesz. Zapomnij o hrabi Rimondim, który już może złożył głowę na pieńku, lub zginął przez truciznęadaną mu w lochach S-go Trybunału. Kochał on panią, wprawdzie, ale jego miłość w porównaniu z moją, była jak blask księżyca wśród nocy zimowej w zestawieniu z gorącymi promieniami tarczy słonecznej.

— Nie wysilaj się pan na porównania — krzyknęła Julja, ja nigdy do pana należeć nie będę.

— A jednak, Juljo, dla ciebie niema innego punktu wyjścia jak zostać moją żoną. Dopóki się nie połączysz ze mną, dopóty nie opuścisz tego domu. Nikt nie wie, gdzie się znajdujesz. Pomocy nie spodziewaj się znikąd i będziesz póty zamkniętą, póki nas ksiądz nie połączy ze sobą.

— Romeo! — krzyknęła w rozpacz; ratuj swoją żonę przed hańbą i szaleństwem.

Chciała wybiedz z pokoju, ale Carlo powstrzymał ją siłą.

— Boże, daj mi szpady do ręki, jeżeli sam pomścić mnie nie chcesz!

— Co się pani roi? — ozwał się Carlo: sama się wkrótce przekonasz, że Opatrzność przeznaczyła ci tylko mnie za męża. Daję ci jeszcze jeden dzień do namysłu, jeżeli jednak nie zgodzisz się dobrowolnie stanąć ze mną przed ołtarzem, to przysięgam, że gwałtem powlokę cię do jego stopni. A teraz bądź zdrowa, jutro zgłoszę się po odpowiedź.

Gdy Carlo ukazał się na korytarzu, murzyn Pietro oznajmił mu przybycie starego cygana.

Książe przestraszył się; ten cygan to nikt inny, jak jego ojciec! Co począć. Twarz jego przybrała wyraz okrutny, postanowił raz nareszcie pozbyć się natręta.

— Niech wejdzie! — rzekł groźnym głosem, wchodząc do swego pokoju.

— Czego ty stary chcesz tutaj! — zawołał na widok cygana: czy znowu zamierzasz mi wyrwać z rąk ofiarę?

— Tak jest — odparł cygan, pytam się ciebie, czy uwolnisz natychmiast księżniczkę Caffarelli, którą podstępem wciągnąłeś do swego domu?

— A jeżeli tego nie uczynię? — odparł Carlo, blady z najwyższego wzburzenia.

— Wtedy, w przeciągu jednej godziny, sprowadzę ci tu karabinjerów i policja dowie się nareszcie, jaki łotr i rabuś ukrywa się pod nazwiskiem księcia Grimaldi.

Zwolna Carlo cofnął się o parę kroków.

— Chciałem cię oszczędzić — rzekł półgłosem, mierząc do głębi cygana, sam jednak zdecydowałeś o swoim losie, niech że się więc raz to skończy!

Nagłym ruchem wy dobył pistolet, zmierzył do cygana i — wypalił.

ROZDZIAŁ 165.

O świadczy ny Teresy.

Wieczorem tegoż dnia, gdy pisarz Ś-go Trybunału porozumiewał się z Carlem Colonna, prezydent, najwyższy sędzia wraz z dozorcą wkraczał do celi, zajętej przez hrabiego Romea Rimondi.

Słabe światło latarni padło na jakąś postać, leżącą na barłogu.